

Łódź

CENA NUMERU
20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi

Mies. z dod. ilustr. 5 zł
Dla robotników 4 zł
Odnosz. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł
Poza Łodzią egz. 27 gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem

XXXV rok
istnienia.

Redakcja Administ.

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-28

Konto P.K.O. 60594

Red. przyjmuje od 5—

Art. listów anonimowych
nie umieszcza się.

1931 r.

Numer dzisiejszy składa się z 10 stron

ROZWÓJ

Wtorek, 15-go września

№ 252

Straszna zbrodnia węgierskich komunistów

Zamach na ekspres Budapeszt - Kolonia

BUDAPESZT 14.9. Nieznani dotychczas sprawcy wysadzili w powietrze wiadukt kolejowy w pobliżu Bia Torbagy w odległości 17 kilometrów od Budapesztu w chwili gdy przechodził tamtędy ekspres Budapeszt — Wiedeń — Pasawa — Kolonia.

Sześć ostatnich wagonów spadło z nyspu z wysokości 30 metr.

W pobliżu miejsca katastrofy znaleziono zapalnik i kartkę na której napisane były następujące słowa:

Jeżeli ustrój kapitalistyczny nie da nam pracy, sami ją zdobędziemy.

Akcja ratunkowa jest bardzo utrudniona. Funkcjonariusze kolejowi posługując się linami wyciągnęli z jednego wagonu kilku rannych. Z Budapesztu wysłano pociągi sanitarne i ratunkowe.

BUDAPESZT 14.9. W wyniku ankiety przeprowadzonej przez rzeczoznawców stwierdzono że lonty, materiały wybuchowe maszyny piekielnej były fabrykacji niemieckiej. Jak się zdaje zamachu dokonała grupa międzynarodowych komunistów, ta sama która w ostatnich latach dokonała szeregu zamachów za granicą. Stwierdzono również że maszyna piekielna nie była połączona z mechanizmem zegarowym, lecz że wybuch był przygotowany ze specjalnym znastwem. Dokładna obserwacja miejsca zamachu wykazała że przed przejeżdżaniem pociągu pociąg towarowy przyspieszono zupełnie spokojnie pociąg towarowy.

Istnieje nadzieja iż zbrodniarze nie zdołali jeszcze opuścić Węgier. Władze podjęły jaknajenergiczniejsze zarządzenia w celu aresztowania sprawców zbrodni jedynej w dziejach

Węgier.

BUDAPESZT 14.9. Według informacji o trzymanyach o godz. 11 m. 30 w chwili katastrofy stoczyły się w przepaść parowóz oraz 5 wagonów pasażerskich m. in. wagony sypialne. Sledztwo stwierdziło iż katastrofa była następstwem wybuchu maszyny piekielnej której działalność była regulowana licznymi kontaktami co wyjaśnia fakt iż wybuch nastąpił nie pod parowozem lecz pod drugim czy też trzecim wagonem pasażerskim.

W jednym sleepingu znaleziono trupa młodej kobiety w jedwabnej różowej pyjamaie na której ciele nie można było zauważyć żadnej rany. Głęboka rana ukryta była bowiem na karku pod włosami. Z brzaskiem dnia ukazały się oczom widzów sterczące z pod szczątków zmiżdżonych wagonów pokrwawione ręce lub nogi. Z trudem wydobywano z pod szczątków zwłoki ofiar. Poza kordonem strażnicy zgromadziły się kobiety i dzieci sąsiednich miejscowości, przyglądając się ze łzami w oczach pracy ratowniczej swych mężów i ojców. Małe wózki wieśniacze wiozące trumny ustawiały się w pobliżu szeregiem w celu zabrania zwłok.

BUDAPESZT 14.9. Według urzędowego komunikatu ogłoszono o godz. 13 przez dyr. kolei państwowych liczba ofiar wydobytych dotychczas w pobliżu wiaduktu Bia Torbagy wynosi 22 osoby zabite i 14 rannych. Zwłoki ofiar przewieziono do miejscowej trupiarni rannych odtransportowano do szpitala w Budapeszcie.

Metalowa konstrukcja wiaduktu uległa nieznacznym uszkodzeniom. Komunikacja na

linii Budapeszt — Wiedeń odbywa się prowi zorycznie przez linę idącą po równoległe położonym wiadukcie który pozostał nietknięty. Usuwanie gruzów będzie ukończone w ciągu 48 godzin. Dyrekcja kolei żelaznych przy współdziałaniu żandarmerji ze szczególną troską wością czuwa nad bezpieczeństwem linii kolejowej. Podjęto wszelkie zarządzenia w celu zapewnienia bezpieczeństwa komunikacji.

BUDAPESZT 14.9. Podjęte w ciągu nocy prace w celu wydobywania zabitych i rannych ofiar zamachu w pobliżu Bia Torbagy były niezwykle utrudnione, dokonywano ich bowiem przy świetle pochodni i przy użyciu lin o których suszczano się na dno przepaści. Do godz. 6 zrana zdołano przeszukać jeden wagon w którym znaleziono 6 osób zabitych i 17 rannych. Z Budapesztu oprócz dalszych pociągów ratunkowych wysłano oddziały straży pożarnej oraz saperów i policji w celu utrzymania porządku.

BUDAPESZT 14.9. Podczas prac ratowniczych prowadzonych na miejscu katastrofy w Bia Torbagy żandarmi przeprowadzili do znajdującego się na miejscu szefa sekcji politycznej policji budapeszteńskiej pewnego osobnika, który, jak twierdzili po zamachu biegł drogą prowadzącą do Budapesztu. Zatrzymany osobnik utrzymywał iż jest inżynierem stwierdzono jednak natychmiast iż był robotnikiem budowlanym. Istnieje wiele poszlak przemawiających przeciwko niemu. Kapitan policji polecił przysłuchać go, jak również drugiego robotnika sąsiedniej fabryki, który wydał mu się mocno podejrzanym.

Nieudana próba przewrotu w Austrii

Książę Starhemberg i 3 generałowie uwięzieni

WIEDEŃ 14.9. — Rząd austriacki z całą bezwzględnością występuje przeciwko przywódcom Heimwehry i chce raz na zawsze zgnieść wszelkie ich nadzieje na powodzenie zamachu.

Dziś aresztowano w pociągu koło Weiskrichen przywódcę Heimwehry, księcia Starhemberga mimo, że znajdował się on oficjalnie na urlopie, a bezpośrednio po zamachu potępił wystąpienie Priemera, nazywając je zbrodniczym przedsięwzięciem. Aresztowanie Starhemberga, znanego arystokraty austriackiego, który ostatnio wysunął się na czoło ruchu Heimwehry, wywołało w Wiedniu ogromne wrażenie.

Później aresztowano w Lincu trzech generałów armji cesarskiej, Puchmeyera, Englischa, którzy zajmowali wybitne stanowiska w Heimwehrze.

Według ostatnich wiadomości głównemu sprawcy zamachu, Priemerowi, i jego pomocnikowi, Rauterowi, udało się zbiec do Włoch.

Wiedeń, 14.9.

Akcja Heimatschutzu została zupełnie zlikwidowana. Członkowie Heimatschutzu opuścili obsadzone przez siebie gmachy.

W górnej Austrii panuje również spokój.

W Grazu władze niedopuszczyły do zbierania się oddziałów Heimatschutzu.

W pozostałych prowincjach panuje spokój.

Dalszych walk nie należy się już obawiać, gdyż wojsko, policja i żandarmerja czuwa nad spokojem.

Wojska rządowe znajdują się w pogotowiu od wczesnych godzin przedpołudniowych dnia wczorajszego. Część garnizonu wiedeńskiego załadowana została do wagonów, gotowa do wyruszenia do zagrożonych okolic.

W czasie walki Kapfenbergu pomiędzy socjalistycznym Schutzbundem a Heimwehrą, zabity został jeden socjalista, a rannych było siedmiu członków Heimwehry i jeden Schutzbundu.

Rząd związkowy wydał zarządzenie, mocą którego wszyscy urzędnicy, którzy brali jakikolwiek udział we wczorajszym zamachu stanu mają być niezwłocznie zawieszani w urzędowaniu i pociągnięci do odpowiedzialności bądź dyscyplinarnej bądź karnej.

London 14.9.

„Daily Herald” nazywa „powstanie Priemera” przedsięwzięciem teatralnym. „Morning Post” ubolewa że Austrija bawi się w zamachy w chwili, kiedy tak bardzo potrzebuje kredytów zagranicznych.

Drapacz chmur w Polsce

14 piętrowy gmach w Katowicach, drugi co do wysokości w Europie

Wpływ Ameryki na powojenną Europę dał się odczuć w wielu dzielnicach, stosunkowo zaś w budownictwie. Tak charakterystyczna dla większych miast Stanów Zjednoczonych konstrukcja, jak drapacz chmur, tylko powoli mogła sobie torować drogę w Europie z powodu braku odpowiednich warunków; powodujący tak olbrzymi rozwój tej gałęzi budownictwa za oceanem. Konserwatyzm niezawsze uzasadniona troska o zewnętrzny wygląd miast, w końcu obawa o nierentowność zbyt wysokich budynków, wstrzymywały architektów i inżynierów europejskich od budowania drapaczy chmur.

Stosunki te jednak powoli ulegają zmianie. Coraz większa koncentracja życia w ośrodkach przemysłowych i handlowych przy braku miejsca i wysokich cenach parcel zmusza nas do stosowania metod amerykańskich, których logiczną konsekwencją jest właśnie budowa drapaczy chmur. Jak najlepiej wyzyskać każdy zaledwie cal kwadratowy powierzchni cennej parceli, jak najbardziej zwiększyć tę powierzchnię, by przynosiła odpowiednie zyski — oto względy które powoduje się Amerykanin, budując swe niebotyczne gmachy.

Budowa tak wysokich gmachów wymaga zupełnie odmiennych metod i materiałów od stosowanych w zwyczajnym budownictwie domów mieszkalnych. Jesteśmy przyzwyczajeni do tego, że zwykły dom mieszkalny, choćby o 4 lub 5 piętrach, bnduje się w ten sposób, że muruje się ściany, które mają za zadanie dźwigać stropy i inne ciężary oraz ochraniać nas przed wpływami atmosferycznymi. Po wyprowadzeniu ścian kryje się budynek dachem i dom w stanie surowym jest gotowy.

Tego rodzaju system byłby przy budowie drapacza niemożliwy gdyż mur musiałby być zwłaszcza na niższych kondygnacjach bardzo gruby i obciążałby zbyt fundamente, co pomijając ogromne koszty miałyby się z nielem drapacza, t. j. jak najlepszego wykorzystania cennego gruntu budowlanego; grube mury bowiem zajmowałyby znaczną część tegoż. Wobec tego stworzono system t. zw. budownictwa szkieletowego. Rolę dźwignia wszystkich ciężarów przeznacza się szkieletowi, najczęściej sialowemu; szkieletowi składającemu się z kominacji belek poziomych i pionowych, przenoszących ciężary na słupy pionowe, spoczywające na odpowiednio silnych fundamentach. Belki te i słupy dźwigają stropy oraz ściany, które mogą być cienkie wykonane z najrozmaitszych materiałów, przy sztem przy wyborze tychże zwracać się będzie w pierwszej linii uwagę na ich własności izolacyjne, nieznaczny ciężar i wreszcie niepalność. Budynki w ten sposób wykonane dochodzą w Ameryce do znacznej wysokości. Najwyższy z nich obecnie „Empire State Building” posiada 91 piętro i całkowitą wysokość 380 m.

Polska a w szczególności jedna z najcenniejszych i najbardziej uprzemysłowionych jej dzielnic, t. j. Górny Śląsk, może się obecnie poszczycić posiadaniem najwyższego w Polsce, zaś drugiego z kolei co do wysokości w Europie budynku o szkieletie stalowym. Najwyższym obecnie budynkiem w Europie jest 25 piętrowy drapacz chmur Związku Banków w Antwerpii, następnym jest śląski drapacz chmur o 14 piętrach, podczas gdy najwyższym budynkiem w Niemczech jest „Europahaus” w Berlinie o 11 piętrach.

Doprowadzenie do skutku tej budowy jest wielką zasługą Sl. Urzędu Wojewódzkiego z którego inicjatywy powstały prawie wszystkie, większe budowle na Górnym Śląsku. Pomijając bowiem różne korzyści rzeczowe, które z tej konstrukcji wynikają, jest ów budynek najlepszą propagandą dla Polski i

Śląska, jest wiadomą wskazówką, że nowoczesne budownictwo stoi w Polsce na światowym poziomie i świadczy o szybkim rozwoju polskiej techniki, co ze względu na bliskość granicy niemieckiej ma niemałe znaczenie.

Śląski drapacz chmur jest budynkiem przeznaczonym, pomieszczenie biur urzędów skarbowych oraz mieszkań dla urzędników województwa. Stoi on u zbiegu dwu ulic, Zielonej i Wandy w Katowicach i składa się z dwu oddzielnych części, połączonych w architektoniczną całość, z części niżej o 7 kondygnacjach nad ziemią, w której znajdują pomieszczenie urzędy skarbowe oraz części narożnej o 17 kondygnacjach (z tego 2 pod ziemią) przeznaczone na mieszkania. Obie części wykonane są systemem szkieletowym szkielet zaś wykonano ze stali. Szkielet części niższej jest całkowicie elektrycznie spawany, zaś szkielet właściwego drapacza jest nitowany z uwzględnieniem w pewnej mierze korzyści, wynikających z zastosowania elektrycznego spawania.

Obecnie montaż obu szkieletów już ukończony i zaczęto już pracę nad wypełnianiem tychże. Wszystkie części żelazne ochrania się w celu zabezpieczenia od ognia wars-

twą betonu, następnie zaś wykonuje się sciany z lekkich pustaków ceglanych specjalnie w tym celu przygotowanych. Mur z takich specjalnych pustaków grub. 30 cm. jest równy pod względem izolacji cieplnej, jak doświadczczenia wykazały, muirowi z cegły pełnej grubości 55 cm. a 1 m. pw. tej ściany waży zaledwie 240 kg. Stalowy szkielet budynku spoczywa na fundamentach żelbetonowych, składających się z filarów, przechodzących przez obydwie kondygnacje podziemne a wspartych na jednolitej płycie żelbetonowej grub. 99 cm. wykonanej pod całym budynkiem.

W części podziemnej budynku znajdują pomieszczenie oprócz piwnic dla lokatorów różne urządzenia, jak kotłownia dla centralnego ogrzewania, pralnia, suszarnia, transformatory elektryczne, agregaty pompowe dla wodociągu itp. Na najwyższym piętrze będą umieszczone maszynyje wyciągów i zbiorniki zapasowe. Dla komunikacji między piętrami będzie służyło 5 dźwigów elektrycznych. Mieszkania w ogólnej liczbie 43 będą wyposażony w pełny komfort i będą się składały z 1 — 4 pokoi z przynależnościami

Do budowy użyto materiałów wyłącznie krajowego pochodzenia.

Trzęsienie ziemi

Kraje, które są terenami trzęsienia ziemi

Już poraz wtóry w ciągu krótkiego okresu czasu dowiadujemy się o trzęsieniach ziemi, jakie nawiedziły Beludżystan, kraj leżący pomiędzy Persją, a Indjami. Beludżystan należy właśnie do tych obszarów kuli ziemskiej, które najczęściej nawiedzane są przez katastrofę trzęsienia ziemi.

Temi obszarami są wybrzeża oceanu Spokojnego na obu półkulach (Japonja, Chiny, okrąg San Francisco kraje Ameryki Południowej), Indie Zachodnie, Amereka Środkowa, okolice morza śródziemnego (Italia i wyspy), Azja Mniejsza, Persja, Indie wyspy Hawajskie.

Nie wszędzie przyczyny trzęsień są jednakowe. Jedną z nich może być zapadanie się warstw powierzchniowych ziemi, spowodowane najczęściej wypłukiwaniem przez wodę warstw podziemnych. Są to tak zwane trzęsienia zapadlinowe, naogół rzadkie o charakterze lokalnym, to jest ograniczone do małego obszaru. Drugi rodzaj trzęsień stanowią trzęsienia wulkaniczne, związane z działalnością czynnych wulkanów, podczas wybuchów gazów lub lawy. Ta kategoria trzęsień również obejmuje niewielkie terytorjum. Trzeci wreszcie rodzaj trzęsienia ziemi stanowią trzęsienia tektoniczne czyli dyzlokacyjne, najsilniejsze ze wszystkich i najczęściej zdarzające się przeszło 90 procent wszystkich trzęsień. Trzęsienia tej ostatniej kategorii, związane są przesuwaniem się naprężonych części skorupy ziemskiej naskutek ciągłego kształtowania się gór.

Statystyka trzęsień wykazuje około 10 tysięcy wstrząsów rocznie, czyli mniej więcej co godzinę jeden wstrząs. Z ogólnej tej sumy połowa tylko daje się odczuć, z czego znów 100 katastrofalnych w skutkach.

Wstrząsy, jakim podlega nasz glob, rozchodzą się z niebywałą szybkością, trwają na ogół kilka sekund, nigdy dłużej niż pół minuty. To też sejsmografy, notujące dokładnie wszystkie trzęsienia nie posiadają praktycznego znaczenia w sensie ostrzegania przed grożącym niebezpieczeństwem. Wstrząsom towarzyszy przeważnie łoskot, podobny do grzmotów, lub głuchy szum, czasem syczenie, podobne do świstu pary.

Oto kilka liczb dotyczących przeciętnej ilości wstrząsów w niektórych krajach. W Italji w latach 1891—1920, było 4954 wstrząsy, czyli przeciętnie 165 rocznie, w Grecji w latach od 1893—1898, 3197 wstrząsów, czyli przeciętnie 531 rocznie. W Japonji w latach od 1885—1892 8331 wstrząsów, czyli przeciętnie 1041 rocznie.

Do najbardziej katastrofalnych trzęsień w ostatnich stuleciach należą następujące: z 30 grudnia 1730 roku w Japonji — 137 tysięcy zabitych; z 1 listopada 1755 roku w Lizbonie, 50 tysięcy zabitych; z 5 grudnia 1783 roku w Kalabrii — 30 tysięcy zabitych 40 miejscowości zniszczonych; z 28 grudnia 1908 roku w Messynie — 100 tysięcy zabitych (50% wszystkich mieszkańców); wreszcie z 1 września 1923 roku w Japonji — 99,331 zabitych, 103,733 rannych, 43,476 zaginionych, pół miliona budynków zniszczonych.

Jak tworzy się „Akademj” nauk” w Rosji

Dla utworzenia Akademji nauk w Rosji sowieckiej potrzebne jest tylko postanowienie partji na życzenie której zakładają się podobne instytucje w szeregu miast Bolszewji.

W tym celu prezydium Komakademji organizuje oddziały które rozpoczyna swą działalność na początku przyszłego roku w Tyllisie Rostowie nad Donem Nowosybirsku Saratowie i w wielu innych miastach.

Oddziały Komakademji prócz tego czynią przygotowania w Worenezu Samarze i na dalekim Wschodzie do tworzenia kadr profesorów o których w Rosji obecnie podobno nie jest trudno.

Bunt w armji.

Podczas wysyłki z Banku do republiki Uzbekskiej oddziału żołnierzy złożonego z Gruzinów oraz mieszkańców Mingreli i Imeretji wybuchły zaburzenia wskutek odmowy wyjazdu oddziału do dalekiej republiki. Władze wojskowe wezwały kompanje wiernych komunistów z GPU i z trudem zaprowadziły ład który kosztował 3 osoby zabite ze strony opornych i 10 porażonych ze strony komunistów.

Analfabeta kochankiem milionerki Z bagna amerykańskiej rozpusty.

Niewiele jest chyba tematów sensacyjno-kryminalnych, które bardziej podniecałyby czytelników, bardziej budziłyby zainteresowanie i wywoływały przeróżne komentarze, niż tak zwane pospolite „zabójstwo z miłości”.

Nie przebrzmiały jeszcze echa zabójstwa Izy Korczyńskiej, kiedy amerykańskie pisma doniosły o nowym zabójstwie z „miłości” — które, choć się rozegrało w dalekiej Ameryce, zainteresuje każdego swym oryginalnym podłożem.

Rodzina Morganów należy do najbardziej znanych w całym Stanach Zjednoczonych, dzięki olbrzymim majątkom, posiadanym przez jej członków — a zdanie „bogaty, jak Morgan” stało się wprost przysłowiem. Do tej właśnie rodziny należała 27-letnia Helena Joy Morgan, przystojna dziedziczka miliardowej fortuny. Widocznie znając swe stanowisko, odtrącała licznych konkurentów do swej ręki, nie zdradzając nigdy najmniejszego upodobania do flirtu. I nagle — przypadek zarządził, że ona właśnie stała się zabójczynią z „miłości”.

Przed dwoma laty pannie Morgan zepsuł się samochód, i którąś z jej koleżanek poleciała jej, jako zdolnego mechanika, niejakiego Leslie Casteela. Casteel, człowiek o bardzo prymitywnym wykształceniu, odznaczał się atletyczną budową i brutalnym temperamentem, który tak bardzo odpowiada niektórym typom kobiet. Okazało się, że do tych kobiet należała również rozkapryszona milionerka — i panna Morgan, której nie udało się pozyskać żaden z dobrze wychowanych elegantów, zakochała się w prostym monterze. Matka jej ze zdziwieniem zauważyła, że Helena ciągle jeździła do garażu, gdzie Casteel pracował, mimo, że samochód był już dawno naprawiony. Odbывała także z Casteelem długie wycieczki zamiejskie.

Zaniepokojona tem pani Morgan wysłała córkę do krewnych do Kalifornii, w nadziei że w nowym otoczeniu, wśród wielu przystojnych i eleganckich mężczyzn córka jej zapomni o gburowatym szoferze. Zdawało się, że plan się powiódł, gdyż po kilku miesiącach Helena doniosła matce, że zaręczyła się z niejakim Arnoldem Minerickim, zamożnym przemysłowcem. Po roku panna Morgan wróciła do domu, przywożąc piękny pierścionek zaręczynowy i szereg fotografii narzeczonego, do którego pisywała codziennie prawie listy.

Skoro jednak Casteel dowiedział się o powrocie Heleny, postarał się z nią spotkać, i dziwna namietność w sercu milionerki wybuchła z jeszcze większą siłą.

Nie mówiąc nic narzeczonemu, spotykała się potajemnie z Lesliem, a kiedy ten oświadczył jej, że wyjeżdża na zawsze, jest bowiem poszukiwany przez policję — zastrzeliła go i trupa porzuciła na podmiejskim cmentarzu.

Ponura zbrodnia wyszła wkrótce na jaw i Helena Morgan poddana została śledztwu, które ujawniło niezwykle sensacyjne szczegóły. Okazało się, że Leslie Casteel był znany awanturnikiem i miał jednocześnie kilka kochanek, o czym dystygowana panna Morgan zresztą wiedziała i nawet podobno była zadowolona, że jej wybrany ma tak wielkie powodzenie! Casteel obchodził się z nią podobno nie lepiej, niż z innymi, a raz podczas sprzeczki wybił jej kilka zębów. Ta jednak metoda widocznie podobała się milionerce, w myśl twierdzenia, że „damy lubią brutalni”. Kiedy jednak Casteel przekonał się, że panna Morgan w obawie skandalu nie wyjdzie za niego zaślubin, i przez to samo majątek jej był dlań niedostępny, postanowił odjechać — przed wyjazdem jednak padł ofiarą zemsty ze strony Heleny, która oświadczyła policji, że kocha go jeszcze i teraz.

Niezwykła historia tej dziwnej namietności kobiety z najwyższych sfer towarzyskich i finansowych Ameryki do prostego i pospolitego brutalnego, zdaje się potwierdzać po-

пулярne teraz twierdzenie, że współczesnej kobiecie odpowiada więcej typ „człowieka jaskiniowego”, od wytwornego i kulturalnego męża eżyzny.

KONSERWATORJUM MUZYCZNE H. KIJENSKIEJ W ŁODZI

Zapisy dla nowowstępujących i dawnych uczniów Konserwatorium, jak również egzamina, wstępne rozpoczęły się.

Lekcje rozpoczęły się dnia 10 września.

Personel nauczycielski w klasach fortepianowych stanowią: p. I. Albrechtówna, Z. Romanowska, M. Szmellerowa, Z. Jarzębowska, prof. E. Bromirska, M. Dąbrowski, A. Dobkiewicz, H. Hcewiczówna, H. Kijenska-Dobkiewiczowa, W. Lewandowski. W klasach skrzypcowych prof. B. Lewenstein, A. Wilkomirski i p. J. Drazówna. W klasie wiolonczelowej prof. B. Nagujewski, kontrabas — prof. F. Wrobel, instrumentów dętych — prof. J. Brandt, śpiewu solowego — prof. A. Cornte-Wilgocka i A. Różański. Przedmioty teoretyczne i zespołowe prowadzi: prof. L. Kowalski, M. May-Majewska, B. Nagujewski, F. Ryder i F. Wrobel.

Zapisy w dalszym ciągu przyjmuje kancelaria Traugutta 9, (tel. 210 86).

NERWY. Przez radio

Łódź, 15 września.

Prasa nie przestaje nadal omawiać zarządzenia o sądach doraźnych.

„Robotnik”, po szeregu konfiskat, zdołał wreszcie ująć swe poglądy w formie strawnej dla cenzury.

To też czytamy:

„Zagadnienie sądów doraźnych interesuje nas także ze stanowiska społecznego. Rozporządzenie Rady Ministrów rzuca dużo światła na stan psychiczny obywateli „sanacyjnego”, z tego zaś punktu widzenia cisnie się mimowoli pod pióro słowo „nerwy”.

„Nerwowość” systemu nie stanowi czegoś specyficznie nowego. Warto sobie przypomnieć prawdziwy taniec św. Wita, jakiemu uległa prasa „sanacyjna” przed rokiem niepełna w związku z t. zw. zamachem bombowym z tragedią częstochowską itp. Pamiętajmy dobrze teksty owych „dodatków nadzwyczajnych”, owe groźby, obelgi, oskarżenia... Przyszły proces sądowy...

Wiele oskarżeń przysło niby bańka mydlana... Pozostały „czcigodne” nazwiska pp. Purzyckiego, Siwka, Mieszczanka... Ci trzej osobnicy zdobyli sobą szpalty prasy. A wreszcie wkroczył... prokurator; Purzycki zniknął z horyzontu po komicznie naiwnej aferze z „zawachem” na jego cenne życie; Mieszczanek i Siwka powędrowali do więzienia jako fałszerze i fałszywi świadkowie. A przecież pp. Sławek i Składkowski opierali swoje „usprawiedliwienie Brześcia” nie na czym innym, je no na zeznaniach akurat tych trzech jednostek, względnie innych, ale pochodzących z tego samego gniazda.

Dzisiaj — w świetle przewodów sądowych i kroków prokuratury tamten rok minio ny wygląda już zgola inaczej, niż wyglądał według urzędowych deklaracji p. Składkowskiego na posiedzeniu Komisji Budżetowej Sejmu i p. Sławka na posiedzeniu plenarnym.

Co decydowało wtedy?

Nerwy!

Bardzo nerwowo przeżywał, jak widać teraz, obóz „sanacyjny” okres września października i listopada r. 1930.

Nie jesteśmy bodaj dalecy od prawdy, przypisując i w tej chwili nerwom udział bardzo znaczny w decyzji o sądach doraźnych. Ktokolwiek zaś choć trochę zna historję, — też wie doskonale, że nerwowość tego ro-

11.40	Przegląd prasy krajowej
11.58	Sygnal czasu
12.10	Muzyka z płyt
13.10	Kom. meteorologiczny
14.50	Kom. gospodarczy
15.25	Odczyt z Katowic
15.45	Chwila lotnicza
16.00	Muzyka z płyt
16.50	Odczyt z Wilna
17.15	Muzyka z płyt
17.35	Odczyt
18.00	Koncert populudniowy
19.00	Rozmaitości
19.25	Muzyka z płyt
19.40	Giełda rolnicza
19.55	Komunikaty
20.00	Prasowy dziennik radiowy
20.10	Kom. sportowy
20.15	Muzyka lekka
20.45	Pogadanka literacka
21.05	Koncert solistów
22.00	Feljeton
22.20	Komunikaty
22.30	Muzyka lekka i taneczna

Teatr i sztuka

TEATR MIEJSKI

Dzisiaj we wtorek świetna komedia Szekspira pod tyt. „Co chcecie”.

Bilety sprzedaje Kasa zamówień przy ul. Traugutta 1 od godz. 10 rano do 7 wieczór bez przerwy.

TEATR KAMERALNY

Jutro otworzy swe podwoje teatr Kameralny sztuką Rittnera „Wilki w nocy” reż. Z. Ziemińskiego.

TEATR POPULARNY

ul. Ogrodowa 18

Dzisiaj we wtorek znakomite arcydzieło Edmunda Rostanda p.t. „Orle”.

Pocz. o godzinie 8.15 wieczorem. Przed sprzedaż biletów w kasie przy ul. Ogrodowej od godz. 11 rano do 2 pp.

dzaju stanowi oznakę zewnętrzną organicznego chorooby systemu. Praktyka dziejów zna bowiem i takie systemy rządzenia, które nie potrzebują wcale uciekać się do „środków nadzwyczajnych”.



CZESŁAW MIKLASZEWSKI

właściciel składu aptecznego
przeżywszy lat 60.

Po krótkich cierpieniach opatrzony św. Sakramentami zasnął w Panu dnia 13 września 1931 r.

Wyprowadzenie zwłok z ulicy Przędzalnianej № 93 nastąpi w środę dnia 16 b. m. o godz. 10 rano do Kościoła św. Anny, po nabożeństwie żałobnym exportacja na cmentarz Załzewski, na który to smutny obrzęd zapraszają krewnych, przyjaciół, kolegów zmarłego i znajomych.

Zona, córka i rodzina.

Gandhi w Europie

U kogo będzie mieszkać święty hinduski

Cywilizowana Europa przeżyła niebywałą sensację, przyjechał już przecież oczekiwany ze zniecierpliwieniem Gandhi święty hindus i gości w murach niegodaego miasta Londynu.

W jednym budził lęk w innych podziw i zachwyty, w innych jeszcze śmiech.

Wygląda jak figurka z brązowej terrakoty, Półnagi, chudy straszliwie uśmiechający się bezzębnymi ustami w czarnych amerykańskich okularach powiększających jakby jeszcze jego i tak dużą czaszkę. Siedzi na miękkiej plecionej macie i przedzie na starym kołowrotku.

Jedni uważają go za świętego inni widzą w nim komedjanta. Miał zabrać do Europy swoje kozy. Nie chciały jednak opuścić świętego wybrzeża Indji Wyjazd odłożono więc i zabrano w olbrzymich butlach ogromne ilości koziego mleka na cały czas pobytu świętego w Londynie.

Kiedy wchodził na statek biegli za nim dwaj półnazi chłopcy spisując na tabliczkach ostatnie jego zlecenia i życzenia. Przy boku jego dreptała boso pewna mis angielska ubrana w białe lniane płótno i trzymała w ręku wspaniałą ultra współczesny i hipermodny meseser podróżny w którym nie brakło prawdopodobnie przyborów do pedicuru.

Dla jednych jest śmieszny dla drugich półboski. Kiedy przyjmował na statku elegan-

cję kupców hinduskich którzy przynieśli mu bogate dary i trzos pełen pieniędzy wziął w swe wychudłe dłonie woreczek i zważywszy go w ręku spytał od niechcenia:

— Wiele tu jest tego?

— Trzysta pięćdziesiąt funtów szterlingów odpowiedzieli.

— No no pokiwał na to Gandhi głową. trzysta pięćdziesiąt funtów to już wszystko, na co kupiectwo hinduskie może się zdobyć. Sam liczyłem na więcej i prędzej coraz prędzej

obracać zaczął kołowrotkiem nie patrząc już na kupców którzy odeszli już zupełnie złama ni na duchu.

Jedni uważają go za boga inni za kome djanta. ale cała Anglja interesowała się tem gdzie raczy zamieszkać. Czy w skromnym mieszkanku niezamożnej angielski, swojej gorącej wielbicielki czy w hotelu którego właścicielem jest rodak Gandhiego.

— Będzie mieszkał u mnie — twierdziła z całą pewnością owa niezamożna angielska — obiecał mi to. Przygotowałam już wszystko po jego myśli. Moje mieszkanie jest biedne ale czyste w takiej atmosferze będzie się czuł najlepiej.

— Zamieszka u mnie — twierdził właściciel hotelu gdzieżby inaczej mógł przestrze gać świętego rytuału kąpieli jak nie u. mnie postarałem się przecież o besen odpowiadają cy wszelkim przepisom religijnym. Potrafię u chronić go od wrzawy wielkomijskiej której tak nie lubi, zapewnię mu całkowity spokój.

Odgłosy tego sporu dotarły aż do Gandhiego. Zmarszczył tylko brwi. Nie chciałbym żeby ktoś klócił z mego powodu. Kazał wysłać depeszę. Pierwsze parę dni przepędzi u swojej niezamożnej przyjaciółki angielskiej a później przeniesie się do hotelu. I chciałby bardzo żeby go tam nie nachodzili wciąż, żeby mu pozwolili kręcić w dłońmi wysuwającą się z kołowrotka lniane nie

PRYWATNE

POGOTOWIE LEKARSKIE
Zielona 6

Telefon:

12-333

Reklama to potęga

KRONIKA

KALENDARZYK

Wtorek, 15 września — Nikodema



TEATRY:

TEATR MIEJSKI — Co chcecie?

TEATR POPULARNY w sali Geyera — Tamten

MUZEUW MIEJSKIE historii i sztuki im. |

K. Bartoszewiczów (Pl. Wolności 1

otwarte w środy, soboty i niedziele

od 11 — 4 po poł.

K I N A:

BAJKA — Ogród Allaha

CASINO — Mąż swojej żony.

CAPITOL — Jej chłopczyk

CORSO: — Pościg w płomieniach II Poznaj miasta polskie

CZARY — Rywal toreadora II Na strąży pra wa

GRAND-KINO — Afryka mówi.

LUDOWY — Bezbronne dziewczę

LUNA — Hai Tang.

MIMOZA — Pieśniarz gór.

OSWIATOWY: — Dla dorosłych Król bia-
łych gór dla młodz. Simba

ODEON — Zdobywca sere

PALACE — Klub bezdzietnych II Siostrzycz-
ka z Paryża.

PRZEDWIOSNIE — General Grack

RESURSA — Pod symbolem hańby

SPLENDID: — Wygnańcy.

SPOŁDZIELNIA — Czarny orzeł.

WODEWIL — Zdobywca sere.

ZACHĘTA — Pieśniarz Paryża.

Wiadomości bieżące

Miejska pomoc lekarska dla ubogiej ludności

Wobec tego że frekwencja chorych w przedniach miejskich — w związku z bezrobociem i utraceniem przez bezrobotnych prawa do świadczeń Kasy Chorych, znacznie wzrosła Magistrat postanowił na ostatnim posiedzeniu utrzymać na okres do 31 marca r. 1932 zwiększoną ilość godzin ordynacyjnych w przychodniach miejskich.

Równocześnie Magistrat postanowił utrzymać na tenże okres nowy Oddział w szpitalu w Radogoszczu dla chorych na gruźlicę mężczyzn na 40 łóżek oraz przedłużyć funkcjonowanie II-go Oddziału dla chorych wewnętrznie w szpitalu w Radogoszczu.

Kontrola działalności Izby Skar.

W dniu wczorajszym przybył do Łodzi Inspektor Ministerstwa Skarbu pan Artur Aland, który rozpoczął lustrację działalności Izby Skarbowej w Łodzi, a w szczególności uwagę zwrócił na prace komisji szacunkowych które obecnie rozpoczęły wymiar podatku do chodowego. (a)

Kronika policyjna

Zamachy samobójcze

W mieszkaniu własnym przy ulicy Żelaznej 7 usiłował pozbawić się życia przez zatrucie sublimatem, pozostający od dłuższego czasu bez pracy 29-letni Władysław Milczarek, Desperatowi udzielił pierwszej pomocy wezwany lekarz pogotowia ratunkowego, który następnie przewiózł do szpitala w Radogoszczu. (a)

W bramie domu przy ulicy Wólczan-
skiej 72 usiłował pozbawić się życia przez wypicie jodyny i amoniaku 40-letni bezrobotny i bezdomny Franciszek Szamała, Nieszczęśliwego przewieziono w stanie ciężkim do szpitala w Radogoszczu. (a)

Wesoły ojciec m. Tuszyna

Tuszyniacy co pewien czas mają nową sensację.

Zacny ojezulek ich miasta wyrządza im różne kawałki pobit starca — karę płaci z podatkowych pieniędzy, rozparcelował las miejski, część pieniędzy, do kieszeni swojej zabrat, podarkami też nie gardzi...

Ostatnią taką sensacją było ukazanie się w jednym z pism łódzkiego z dnia 10 września 1931 r. „komunikatu sfer miarodajnych o doskonałości gospodarki p. burmistrza Domowicza i wywołał ten komunikat wiele

złosliwych dowcipów na temat gospodarki miejskiej i stosunku władz nadzorczych do raduży Domowicza.

Narazie naiwni tuszyniacy przez ludzą się nadzieją, że nowa rada miejska po wyborach wyłoni specjalną komisję, która zbada i zda sprawę obywatelom czy gospodarka p. Domowicza była dla miasta korzystna i oszczędna, czy też rozrzutna i pełna nieprawości, gdyż w tej chwili wszyscy — jedni głośno drudzy pocichu są tego drugiego zdania.

Gdy sąsiedzi opiekują się...

Mieszkanie kupea okradzione na 12,000 złotych

Kureman Otton zamożny kupiec zamieszkały przy ulicy Nowo-Senatorskiej 2 (róg Kilińskiego) zajmuje na drugim piętrze kilku pokojowe mieszkanie. Przed kilku dniami Kureman wraz z rodziną wyjechał w odwiedziny do krewnych pozostawiając mieszkanie zamknięte, przyczem zlecił nadzór sąsiadom, którzy też zwracali uwagę na mieszkanie Kurcmana.

W nocy z soboty na niedzielę większość sąsiadów bawiła również poza domem i sytuację tę wykorzystali złodzieje którzy najwidoczniej dobrze poinformowani o stosunkach, przy pomocy wytrychów otworzyli drzwi i do stali się do wnętrza mieszkania, gdzie korzy stając z bezkarności wyłamali szafy, szuflady i biurka, plondrując mieszkanie w poszukiwaniu bardziej wartościowych rzeczy.

Złoczyńcy wybrali z szuflady biurka kil-

kaset dolarów w gotówce, biżuterję, futra płaszczy i kryształy oraz co lepszą garderobę i bieliznę poczem niespostrzeżeni zbiegli z łupem.

Nad ranem, jeden z lokatorów przechodząc przez korytarz zauważył, że drzwi mieszkania stoją otworem, wobec czego powiadomił dozorcę ten zaś z kolei wezwał policję, która po przybyciu na miejsce stwierdziła, że istotnie zachodzi włamanie.

Natychmiast wezwano poszkodowanego Kurcmana, który po przejrzeniu stwierdził brak różnych rzeczy oraz gotówki w łącznej sumie ponad 12 tys. zł.

Za zuchwałymi włamywaczami wdrożono poszukiwania, Zaznaczyć wypada, że w wymienionym domu już kilka podobnych kradzieży miało miejsce. (a)

Pensjonarki - żydówki na ławie oskarżonych

Beha-manifestacji przed gmachem więziennym

Na początku stycznia r. b. podziemne organizacje komunistyczne zamierzały przeprowadzić energiczniejsze wystąpienia na terenie Łodzi, między innymi zaś przeprowadzić demonstrację przed więzieniem przy ulicy Gdańskiej gdzie jak wiadomo przebywają więźniowie polityczni.

O zamierzeniach tych w drodze poufnej poinformowany był wydział śledczy w Łodzi. Kierownik V brygady tegoż urzędu p. Brylak Zygmunt w dniu 10 stycznia r. b. wydelegował kilku wywiadowców którzy mieli obserwować manifestantów.

Jak to ustalono w programie manifestacji demonstranci mieli się zebrać na punkcie głównym przy ulicy Zawadzkiej 40 skąd następnie drobnymi grupkami mieli udać się pod gmach więzienia na ulicę Gdańską, Obserwujący wystąpienia i przygotowania wywiadowcy zauważyli przed domem nr. 40 na ulicy Zawadzkiej mężczyznę znanego im z działalności wywrotowej pod pseudonimem „Karol”, który stał w towarzystwie jakiejś kobiety, znanej również z działalności politycznej.

Oboje zatrzymano i przeprowadzono do komisariatu, gdzie okazało się, że jest to 28 letni Stanisław Pietraszyk i 26-letnia Sara Łaja Bryn

Tegoż dnia w kilka minut później przy ulicy Gdańskiej zebrała się grupka uczniów i uczennic gimnazjalnych z których każde trzy mała chusteczkę zwiniętą w rękę.

Gdy demonstranci znaleźli się przed gmachem więzienia policja otoczyła ich i przeprowadziła do bramy, gdzie poddano ich rewizji w czasie której w zawiniątkach chusteczek znaleziono cegły i kamienie do wybijania szyb w oknach.

Zatrzymani okazali się Ryfka Klein, lat 16 uczennica gimnazjum Sobolewskiej, Rebeka Białogórska, lat 15 uczennica Szkoły Handlowej, Gitla Frenkiel lat 15 uczennica gimnazjum Wiedza, Estera Szpieberg lat 17 uczennica gi-

mnazjum Wiedza, Izrael Fass, lat 19.

Wszystkich wyżej wymienionych zatrzymano i wdrożono dochodzenie. Obserwacje przeciw nim prowadzone były jeszcze przed zamachem i w czasie tychże jeden z wywiadowców zauważył, że młodzież szkolna zbierała się na ulicy Zachodniej 68, w jednej z komórek.

Jakoż rewizja przeprowadzona tamże do prowadziła do wykrycia różnych broszurek komunistycznych, rękopisów, spisów podpунк-
tów, instrukcyj itd.

Po dłuższych badaniach zdołano ustalić że autorem jest uczeń 8-jej klasy im. Bolesława Prusa, 19-letni Izrael Mojżesz Winter, którego również widziano przybywającego na konspiracyjne zebrania do komórki.

Na rozprawę powołano szereg świadków ze strony oskarżenia jak i obrony. (a) Stanisław Pietraszyk i Sara Bryn po pięć lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw.

Izrael Fass i Izrael Mojżesz Winter 2 lata domu poprawy.

Estera Szpieberg 1 rok domu poprawy. Klein Ryfka, Rebeka Białogórska, Gitla Frenkiel — uniewinnione. (a)

Skutki nieostrożnego obchodzenia się z benzyną

Jan Cieślik, 24-letni robotnik zamieszkały przy ulicy Poprzecznej 42 naprawiając sobie oponę i dętki roweru klejąc kauczukiem przy pomocy benzyny.

W pewnej chwili Cieślik przez nieostrożność zapalając papierosa spowodował zapalenie się benzyny w butelce która pod wpływem ciśnienia pękła i płynny strumień ognia zapalił ubranie na niefortunnym palcazu. Na ratunek pospieszyli mu domownicy którzy ogień ugasili. Cieślik doznał ciężkich poparzeń twarzy i rąk i w stanie osłabionym przewieziono go do szpitala. (b)

Słonie i ogórki

Przez ulice małego miasteczka Knochwil le przeciągał kolorowy pochód.

Przodem tuż za tłumem uliczników, biegł kłown, zabawnie umalowany i obwieszony dzwoneczkami, za nim jechały wozy, a dalej oswojone zwierzęta.

„Cyrk! Cyrk przyjechał!” — rozległy się okrzyki po uliczkach miasta.

Największą atrakcją tego wędrownego cyrku była spora gromadka słoni, krocząca z powagą po okrągłych kamieniach małowianosteczkowego bruku.

Słonie zachowywały się spokojnie i z godnością, dopóki.

Dopóki nie doszły do targu, na którego straganach zieleńły się stosy warzyw.

Soczyste zielone ogórki znęciły spokojne słonie.

Zboczyły z drogi i wpadły między koszyki.

Nie pomogły krzyki przerażonych przekupniów, ani ciosy bota, spadające na cielska olbrzymów. Słonie pozerały co się dało trzęsąc olbrzymimi uszami.

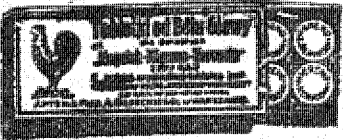
Dopiero dozorca cyrkowy zdołał „przekonać” najstarszego słonia i ten uderzeniami potężnej trąby zrobił porządek wśród swych braci.

Nazajutrz dyrektor cyrku przyjmował u siebie przekupniów warzyw. płacąc im odsetkę dowanie za swych pupilów.



Ostrzeżenie.

Cheąc nabyć proszki od bólu głowy z „KOGUTKIEM” „Migreno-Nervosin” należy żądać takowych w oryginalnych opakowaniach Gąseckiego, znanych od lat 30. Przy zakupie proszków z „Kogutkiem”, „Migreno-Nervosin” zwracajcie uwagę na opakowanie i odrzucajcie uporczywie polecane proszki ludzko do naszych podobne. Oryginalne opakowania po 5 proszków — pudełko 75 groszy



Osoby, dla których przyjmowanie proszku stanowi pewną trudność, mogą używać proszek „KOGUTEK” „MIGRENO-NERVOSIN” w formie tabletki. Opakowanie po 20 tabletek w pudełku. Cena 1 zł. 50 gr. — Żądać tabletek „Kogutek Migreno-Nervosin” w oryginalnym opakowaniu Gąseckiego

WYPRAWA POLSKIEGO UCZONEGO DO ARABJI

Jan Pomorski, wysłannik Uniwersytetu Poznańskiego udaje się wkrótce z wyprawą naukową do południowej Arabji, gdzie będzie dokonywał zdjęć fonograficznych dla Zakładu Muzykologicznego Uniwersytetu Poznańskiego. Wyprawa udaje się do kraju Jemen w południowej Arabji, bardzo mało jeszcze zbadanego przez Europejczyków. P. Pomorskiemu towarzyszyć będzie Jan Helfritz, wysłannik Uniwersytetu Berlińskiego. Pomorski i Helfritz zostali zaproszeni przez króla państwa

Jemen do stolicy Sanaa.

Głównym celem ekspedycji, poza zdjęciami fonograficznymi, jest dotarcie do starożytnych ruin miasta Saba'y. Ruiny te znajdują się na blisko tysiąc klm. wgłęb kraju. Ponieważ droga do nich prowadzi przez wysokie góry, a w kraju tym prócz mułów i wielbłądów niema żadnych środków lokomocji, do ruin nie zdołał jeszcze dotrzeć żaden Europejczyk.

CLUDE GEVEL.

Zapomniana rozrywka

Dziedziste lato więziło w murach zamku gości pp. de Chenonces. Pani domu budziła się co rano z lękiem na myśl o nowym rozpoczynającym się dniu; każdego ranka widziała bowiem w obramowaniu okna znany jesien rozkołysany na wietrze i deszczu zwiastujący jej pochmurne niebo, błotnistą ziemię i świeże troski.

Nie jest rzeczą łatwą zabawić dwanaście osób, którym pogoda skąpi zwykłych rozrywek na świeżym powietrzu. Kort tenisowy przybrał barwę pleśni, na boisku golfowym, odwiedzanym zazwyczaj przez gości sąsiedniego zdrojowiska bulgotała woda pod krokami śmiałków, odważających się wstąpić na grzaskie błoto. Samochody grzęzły w drodze do ferm przygotowanych na przyjęcie letnich gości i urągających im sztucznymi kominkami na których nie można było rozpalić ognia dla rozgrzania skostniałych członków. Gdy odważono się odbyć dwadzieścia kilometrów drogi do pobliskiego uzdrowiska nie można było znaleźć wolnego stolika w kasynej zakładce w tym lub w cukierni natłoczonej kuracjuszami.

Trzeba było wyrzec się wszelkich wycieczek i zadowolić się rozrywkami w domu. I oto od dwóch z górą tygodni wielkie i małe „szlemy” ciągnęły się niezmordowaną kolejką po grach towarzyskich wyczerpujących wyobraźnię i partjach bilardu, rozgrywanych przez nieudolnych graczy. Znużone ręce zdejmowały i układały z powrotem na półkach biblioteki, książki w okładkach znaczonej herbami, traktujące o ornitologii i sztuce. Na miniaturowym ekranie przesuwaly się w nie skończoności postaci Charlie Chaplina i Harolda Lloyda, gdy fonograf produkował aż do znużenia wciąż te same zbyt dobrze znane płyty.

Goście pani de Chenonces nudzili się rozpaczliwie i było to tak widoczne, że każda bodaj najłżejsza głosna wzmianka o tem była by naprawdę niewłaściwa. Ani pani domu a ni wikt z gości nie mógł dobrowolnie skrócić pobytu tradycyjnie już oznaczonego do czterech tygodni.

rech tygodni.

Nuda i konwenanse pochłonięły tę gromadkę ludzi, uwięzioną przez deszcz, który zastaną swą odgradzał ją od świata, przy wtórowaniu wiatru gwizdającego za oknami, ryczącego w kominach i wyjącego za drzwiami.

Ogólny zły humor — aczkolwiek starannie ukrywany — nie dopuszczał nawet do firtu Zresztą nawet warunki temu nie sprzyjały, ponieważ pani Chenonces umiejętnie dobierała swoich gości. Bawiły u niej cztery pary małżeńskie, dwie niezamężne panie i dwu niezonałych panów.

Cóż jednak mogło dać życie, pędzone w zamkniętych murach, gdy wszyscy szpiegowali się nawzajem w pragnieniu zdobycia tematu do plotki, któraby za rozrywkę służyć mogła?

Plomyki sympatji, zrodzone w chwilach pierwszego zetknięcia się z sobą zagasły. Wybuchy uczucia wymagają entuzjazmu, wesołości i zapału... A tymczasem padał deszcz i powiewy wiatru gasiły te tajemnicze ukryte ogniska budzącego się uczucia...

Pani de Chenonces wprowadziła kazala z Paryża sprowadzić nowe filmy i nowe płyty lecz w atmosferze słoty i nudy melodie jazzowe i śmieszne przygody gwiazd kinematograficznych wydawały się teraz dziwnie monotonne.

Po tem ostatniem niepowodzeniu wpadła na nowy pomysł urządzenia konkursu żywych obrazów i każdy z gości został upoważniony — układając obraz własnej kompozycji — do korzystania ze starych skarbów, garderoby i innych akcesorji złożonych na górze pałacu. Naznaczono drogą losowania kolejność wyprawy do składu antyków i dzieł minął przy wielkiem ożywieniu na tajemniczych przygotowaniach. Konkurs miał mieć miejsce tegoż wieczora.

Utrzano rycerza w zbroi ze starych ronedli, tabliczek łupkowych i odłamków ryńien, poskromiciela niedźwiedzi w stroju ze starych dywanów otoczonego wypchanymi zwierzętami, wieśniaczkę w kretonie firankowym i kapeluszu ze starego koszyka siedzącą przy wręczeniu. A przedewszystkiem zwróciła uwagę stara babunia siedząca pod baldachimem zielonym, w futrzanej pelerynie i paru-

ce z wyblakłej rafji. Przy niej na stoliku stała pogięta latarnia. W pewnej chwili służący umieścił przed nią białe prześcieradło przybiwszy je do muru, a gdy przyciemniono światło w pokoju na płótnie rozostartem przed oczyma widzów przesunęły się różnobarwne postacie djabłów i chochlików, bohaterów z „Dzwonów Kornewilskich”, „Córki pani Angot”, „Trzech Muszkietierów”, słynne „Mahlours de Sophie”, „Generał Durakin” itp.

Widzowie śmiali się, entuzjazmowali, klasali w dłonie. Jednogłośnie przyznano obrazowi pierwszą nagrodę konkursu.

Gdy rezultat został ogłoszony osoba nagrodzona, która znalazła latarnię w starej szafie a przż niej szkła, starannie ułożone w pudełkach kształtu piórniaka, zmuszona została do powtórzenia seansu. A później każdy z gości zapragnął manipulować przyrządem. Urzaczono więc obrazy do góry nogami lub w odwrotnej kolejności wydarzeń. Śmiano się do rozpuku.

Nigdy jeszcze nie bawiono się tak dobrze w salonie pani de Chenonces!

Podczas zabawy urwało się płótno, lampka latarki kopnęła. Wszyscy zniechęceni doznawali wrażenia, że znaleźli czy też odnaleźli rozrywkę prawdziwą, nie podobną do zwykłych, które ich znudziły ponieważ działały samodzielnie, szły gładko, bez wypadków, za dobrze, ponieważ stanowiły częsteczkę ich wieku dojrzającego... Ta zaś rozrywka połączona z trudnościami przyniosła z sobą coś nowego odblask dziecięcych lat...

Wydawało się im, że nawet mrok w pokoju był inny — nie ten, co panuje w kinie, który przerwać może zniechęca elektryczność zdradliwa — lecz tamten dawny, solidny urok zupełny, co sprzyja ukrytej pieszczocie i czułym wyznaniom. Atmosfera wydawała się odświeżona, młoda, lżejsza... Zainscenizowane zaledwie intrygi miłosne nawiązały się znowu Nuda pierzchała...

W ciągu dwóch następnych dni wypróżniono wszystkie pudełka ze szkiełkami, jakiekolwiek były w szafie. Wszystkie widoki się przesunęły wzruszające czy też śmieszne... Nastąpiły obietnice, zaręczyny, przysięgi...

A kiedy latarnia magiczna objawiła wszystkie swe tajemnice, jako cud ostateczny ukazało się słońce...

ROZMAIŁOŚCI ZE ŚWIATA

LUDZIE W DWOCH EGZEMPLARZACH

Henryk Ford ma sobowtóra w osobie reportera fotograficznego James Edward'sa. Podobieństwo jest tak wielkie, że fotografa stale bierą za króla samochodów. Wykazano się na jakimś przyjęciu dyplomatycznym w Nowym Jorku. Do zdziwionego fotografa podszedł przedstawiciel i zaprosił go bardzo natężony, by przecież nie pozostawał na końcu sali.

Reporter podziękował uprzejmie i zdziwiony skorzystał z tego wyróżniającego zaproszenia, którego powód dopiero się wydał, gdy ów przedstawiciel dorzucił:

— Nie możemy przecież pozwolić by pa-

na Forda nagabywali dziennikarze...

Odtąd nieraz jeszcze pomieszano Edwardsa z Fordem. W końcu postanowił on skorzystać z tego podobieństwa, wprowadzając nie dla własnej korzyści. Na jekiejś uroczystości na cele dobroczynne ktoś z członków komitetu zwrócił się do niego.

— Pan Ford przecież chyba da większą sumkę.

— Naturalnie, naturalnie — odrzekł Edwards i podpisał za Forda 10,000 dolarów. Zaraz doniósł jednak pisemnie o tem podpisie królowi samochodów, który z początku nie chciał wypłacić tej niedobrowolnej fun-

dacji, lecz w końcu ze śmiechem sięgnął po swą książeczkę czekową. Osoba jego sobowtóra zainteresowała Forda i zaprosił go do siebie... Ujrzawszy go zawołał...

„Kto teraz jest mną?”

Podobnych sobowtórów mieli inni wielcy ludzie jak Beethoven i Brahms. Miał też sobowtóra poeta amerykański Mark Twain w swoim bracie bliźniaczym. Na tem tle w młodych latach, zdarzały się „straszne” „tragedje” matka bowiem sama mieszała obu chłopców, i zdarzało się, że Mark nieraz musiał ię — dwa razy wykapać.

Par Domenic Mataloni

Poszukiwanie cennych wykopalisk za pomocą „różdżki czarodziejskiej“

W tych dniach rozpoczęły się w Pompei prace przy nowych wykopaliskach, podjęte wśród niezwykłych i niezmiernie ciekawych okoliczności. Mimo to, że podług dotychczas istniejącego mniemania rzeczoznawców, wszystko, co pozostało z zalanego lawą tego kiedyś tak wspaniałego miasta rzymskiego już zostało odkopane, podjęto nowe próby.

Jedynym bodźcem, który spowodował przystąpienie do tych prac, jest 18 letnia dziewczyna, niejaka Domenica Mataloni, która przy pomocy t. zw. różdżki czarodziejskiej przyczyniła się już do odkrycia ruin starego miasta etruskiego oddalonego o 20 kilometrów od Rzymu, określając wówczas z całą dokładnością miejsce i głębokość, na jakiej znajdują się owe szczątki starożytne.

Wskazania te wówczas były tak dokładne i szczegółowe, że przepowiedziały naprzykład zgóry, z jakiego materiału są zakopane na 5 metrów pod ziemią przedmioty, czy są to gruzy jakiejś budowli, przedmioty odlane z brązu, kamienne trumny, czy próchniejące kości.

Na tej to podstawie stowarzyszenie radiotechniczne w Rzymie wpadło na pomysł przeprowadzenia badań przy pomocy dziewczyny na gruncie Pompei. Po ośmiu dniach młoda Domenica, wędrując z miejsca na miejsce ze swą „różdżką” w rękę, natrafiła w pobliżu wioski Narciso na wielkie skarby ukryte pod ziemią. Rozpoczęte kopanie na zasadzie niespokojnych poruszeń magicznej pałeczki doprowadziły odrazu do odnalezienia w 7 metrowej głębi pod ziemią połamanej kolumny, będącej niewątpliwie częścią jakiejś drżającej w ziemi kolumnady.

Mataloni utrzymuje, że w pewnym ściśle określonym przez nią miejscu, na głębokości 5 metr. spoczywa wielki skarb, złożony ze srebrnych i złotych monet. Różdżka czarodziejska wykazuje na tem miejscu wielki niepokój i z ruchów jej — dziewczyna wnosi, iż spoczywający tam w głębi w ziemi skarb jest rzeczą najzupełniej pewną. Określenia jej są dokładne, iż zapowiada ona zgóry, że skarb ten składa się w większej części ze złota, a mniejszej srebra. Jeżeli weźmie się pod uwagę że niezwykła ta dziewczyna nie pomyliła się w swych dotychczasowych diagnozach ani razu, zrozumiacie będzie napięcie, z jakim uczeni i archeologowie oczekują rezultatu przedsięwzięcia robót ziemnych.

W Leprignano, gdzie prowadzone są dalej wykopaliska, stwierdziła Mataloni na głębokości 10 metr. obecność srebrnej wazy, w której miały się znajdować rozmaite monety. Przepowiednia ta sprawdziła się do joty, gdyż w oznaczonym miejscu wykopano istotnie

srebrną wazę, zawierającą brązowe monety.

Tajemnicza siła tej czarodziejki jest tak zdumiewająca, że w czasie robionych przez nią kilku doświadczeń, odnajdywała Mataloni przy pomocy swej „różdżki” ukrytą gdzieś na wielkiej przestrzeni pojedynczą drobną monetę. Dla informacji dodać należy, że t. zw. „różdżka czarodziejska” jest to zwyczajna drewniana lub metalowa pałeczka, którą posługują się jakimś dziwnym darem uposażone jednostki przy poszukiwaniu źródeł wody

podziemnej, złóż mineralnych, jak węgiel, nafta, czy olej, a także i rud metalowych.

Na skutek niezbadanych dotąd właściwości, takich ludzi, których do medjów spirytystycznych porównaćby można, trzymaną przez nich w rękę „różdżka” poczyna drżeć z chwilą, gdy poszukiwacz taki stanie na terenie, w głębi którego kryją się wyżej wymienione rzeczy.

Niemniej tajemniczy dar Domenic i Mataloni jest czemś dotąd niebywałym.

Kapusta jako środek leczniczy

Znany lekarz niemiecki, prof. Albert Schalle, wydał książkę, w której propaguje wyzyskanie kapusty, jako wypróbowanego środka i ośrodków trawiennych, oraz w zaburzeniach w dziedzinie przemiany materji.

Prof. Schalle stwierdza, iż kapusta zawiera dużo witamin różnego rodzaju (witaminy A, B, C i D). — Zawarte w niej kwasy (kwas mleczny) przyczyniają się wskutek swej łagodności do podniesienia apetytu i ożywienia procesów trawiennych. Kapusta kwaszona, która przeszła już sama przez proces fermentacyjny, jest łatwostrawna i dla rozmaitych ubocznych skutków może być zalecona chorem na serce.

Specjalne znaczenie przypisuje autor wpływowi kapusty u ludzi cierpiących na t. zw. niezbyt kiszki, tj. na nieznany proces trawienia.

W wypadkach obstrukcji chronicznej i niezytu kiszki kapusta może oddać cenne u-

ługi i jest nawet wskazana przez prof. Noordena, znanego specjalistę chorób dróg trawiennych, jako środek leczniczy. Już Miecznikow w swoim czasie kładł nacisk na działanie dobroczynne kwasu mlecznego, zawartego w kapuście.

Prof. Schalle zaleca też oprócz świeżej kapusty kwaszonej, do której nie należy jednak dodawać zbyt wiele soli, natomiast pewną ilość cukru oraz przypraw łagodzących jej ostrość, jak na przykład jagód leśnych lub winogron.

W Stanach Zjednoczonych rozwinęła się w ostatnich latach szeroka propaganda, popierana przez lekarzy, za spożywaniem ekstraktu płynnego z kapusty kwaszanej. Powstały liczne fabryki tego produktu, który cieszy się ogromną popularnością i jest konsumowany w dużych ilościach przez coraz szersze warstwy ludności.

Śmierć 5 - ciu księży w rzece Ottawie

Z Ottawy, w Kanadzie donoszą do londyńskiego „Timesa” szczegóły tragicznej śmierci w falach rzeki Ottawy 5 młodych księży należących do kolegium ojców Dominikanów w mieście Ottawie.

Księża ci: Sibling, Harris, Couture, Nicholle i Rousseau wszyscy liczący mniej niż po 30 lat życia, przeprawiali się od strony prowincji Quebecu, przez rzekę Ottawę łodzią zaopatrzoną w silnik przyczepny, gdy wszakże łódź znajdowała się o kilkaset stóp od brzegu otawskiego nagły podmuch wiatru przewrócił ją i wszyscy pięciu, tudzież towarzyszący im brat Courtemanche będący nauczycielem w kolegium wspomnianem wpadli do wody.

Wszyscy jednak zdołali się uchwycić łodzi przewróconej, wzywając pomocy. Niestety pomoc nie nadchodziła a sytuacja nieszczęśliwych stawała się coraz groźniejsza, gdyż czuli że długo się nie utrzymają na powierzchni rzeki wobec utraty sił. Wobec tego widząc zbliżającą się śmierć, najbardziej wyczerpani księża Sibling i Nicholle udzielili absolucji wszystkim innym a po chwili porwani prądem zniknęli pod wodą. Po kilku minutach i trzej inni zziębnięci i wyczerpani zupełnie ulegli temu samemu losowi. Jeden tylko brat Courtemanche zdołał się utrzymać tak długo, że uratowała go łódź wiosłowa wysłana z brzegu. W końcu usłyszano wołania nieszczęśli-

Rok szkolny się zbliża!

Polecam **MUNDURKI** oraz **SZYNELE SZKOLNE** ze specjalnie mocnego materiału.

Obstalunki wykonuje się w ciągu 24 godzin.

M. MIGDAŁ, ŁÓDŹ
Gdańska 59, tel. 108-30.



ZAWODOWE KURSY KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH Fr. GRĘTKIEWICZA

ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 111 telefon 175-35

Zawiadamiają ze dnia 2 września b. r. rozpoczęty nowy Kurs dla pań i panów.

Kurs zawodowy i dżentelmeński.

Dla bezrobotnych specjalne ulgi.

Opłata niska — ratami.

Kancelaria informacji udziela codziennie od 9-ej rano, do 8-ej wieczorem.

Reperacje obuwia na poczekaniu

Jedyny w Łodzi amerykański zakład mechaniczny reperacji obuwia uskutecznia **NA POCZEKANIU**

(w ciągu kilkunastu minut) wszelkie reperacje obuwia

Najwyższy gatunek skóry podeszwowej

Mocne, trwałe i estetyczne wykonanie

NASZE CENY: Męskie zółwki Zł. 3,75 Męskie obcasy

Zł. 1,75 Damskie zółwki Zł. 3,— Dam

skie obcasy Zł. 1,— Zel. pasowe-szyte o 50 gr. drożej

Pogotowie „Tempo” PIOTRKOWSKA 79

Szewskie „Tempo” (w podw. na prawo
Telef. 217-16. Na telefoniczne ządanie wysyłamy gońca

Najlepszy odbiór na detektor

ma ten,

któ kupuje komplet na Łódź i Raszyn

za Zł. 25

w ZAKŁADZIE RADIO-ELEKTROTECHNICZNYM

P. SZULC i S-ka

Łódź, Andrzejka 9. Tel. 134-05

Gimnazjum Wieczorowe dla Dorosłych ADAMA WIERZBICKIEGO w ŁÓDZI

ulica Piotrkowska Nr. 85.

Zapisy nowowstępujących od klas 3-ej do 8-ej włącznie przyjmuje sekretariat codziennie od 7-ej do 9-ej wieczorem.

Początek zajęć dn. 2 września b. r. o godz. 7-ej wieczorem.

Opłata 20,— zł. miesięcznie.

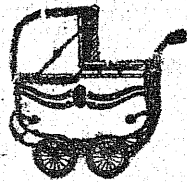
NIGDZIE TANIEJ NIE KUPICIE!

ŁÓŻKA metalowe, MATERACE wszelkiego rodzaju WÓZKI
DZIECIĘCE w największym wyborze i t. p. poleca

najstarsza fabryka mebli żelaznych

J. B. WOŁKOWYSKI

Łódź, Nurutowicza 11, tel. 187-70.



Istnieje od 1866 r.

Przerabiamy

RADJO-aparaty wszelkich systemów na najnowsze układy dostosowane do nowego podziału fal. Gwarancja eliminowania łódzkiej stacji zasięg całej Europy na głośnik. Czystość tonów i duża siła głosu. Ceny tanie.

RADJO-ELEKTROLA

JERZY KRZYŻANOWSKI

Andrzeja 4 — tel. 201-04.

Na wypłatę

Pała

męskie i damskie

Obuwie

Swetry

firanki, chodniki, dywany, galanterja, bielizna.

Piotrkowska 37

III wejście I piętro.

Dr. H. Reiterowski powrócił

Ewangelicka 1, Telefon 166-90

Przyjmuje od 3—4 i od 7—8 w.

B. R U S S K A

długoletnia nauczycielka,

udziela lekcji buchalterji, arytmetyki handlowej i korespondencji,

Udziela również lekcji pisania na maszynach różnych najnowszych systemów z dokładnym objaśnieniem konstrukcji i hektografji.

Łódź, ulica Kilińskiego (Widzewska) 89, m. 8 front (obok poczty).



Starszy samodzielny ogrodnik

z wieloletnią praktyką do handlowego i prywatnego zakładu ogrodniczego w Łodzi poszukiwany.

Zgłoszenia wraz z odpisami świadectw sub O. M. do redakcji niniejszego pisma.

Uwaga!

PLACE NOWE CHOJNY

W nowoutworzonej kolonii, znajdującej się w pięknym centrum w sąsiedztwie SS-rów Müllera, koło kolei może każdy nabyć **place na budowę domów** i plantacje ogrodów po cenach b. przystępnych. **Więcej** mość: tel. 121-70 lub ul. Narutowicza Nr. 3, m. 4 **Went** 1 piętro, w godz. od 10-2

Uwaga!

SKŁAD WĘGLA, DRZEWA I KOKSU
A. Schwartz

PRZEJAZD 90, tel. 116-14
dojazd tramwajem Nr. 13 przy Przędzalniowej

Poleca węgiel górnośląski i dąbrowiecki pierwszorzędnej jakości, niekoksujący, oraz koks miękki i drzewo opałowe: w szczapach i rabane. Dostawa do domów w każdej ilości.
CENY NAJNIŻSZE

Dr. Michał LIPSKI

Choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe.
WSCHODNIA 65
(Piotrkowska 46), tel. 203-51

powrócił

przyjmuje 2-5 i od 7-9, w dni świąt. od 9-ej-1-ej.

Dr. Feliks SKUSIEWICZ

ANDRZEJA 11
Telefon 137-43
Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe
godz. przyjęć: 9.30-11 rano
5-7.30 popo l.

Już czas zaopatrywać się

w mundurki i płaszcze szkolne, oraz czapki do wszystkich szkół po cenach znacznie niższych,

MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH Stanisław Nowak

Piotrkowska 162, róg Głównej

UWAGA! Przyjmuje się zamówienia z własnych i powierzonych materiałów podług najnowszych żurnali. Firma egzystuje od 30 lat.

Szewcy.

Najtaniej nabyć można **skóry** w każdej ilości

w Spółce Szewców

PIOTRKOWSKA 79, —: Al. KOSCIUSZKI 22
Telefon 153-38

Specjalność. detaliczna sprzedaż zelówek trwałych na wodę

Dr. med. K. BRONIKOWSKI

Choroby: uszu, nosa, gardła i krtani.
ord. od 1-2 i 7-8 w.
Łódź, ZAWADZKA 9. Tel. 139-11

Lekarz-Dentysta L. RIOTROWSKA

Przyjmuje od 5 do 8 po poł.
ul. Andrzeja Nr. 5.
tel. 216-81.

Powrócił Dr. KOŁUDZKI

ZIELONA 32 tel. 166-49

Nasiona

wszelkie pierwszej jakości poleca Skład Apteczny **M. WŁODAREK**
Rzgowska 7, tel. 151-03

Pracownia Gorsetów M-me Agnel
Zielona 15

poleca paski i biustonosze z najprzedniejszych francuskich materiałów po cenach niskich.

Z powodu zmiany interesu sprzedam dobrze prosperującą

PIEKARNIĘ wśródmieściu.

Wiad.: ulica Senatorska Nr. 2, m. 1.

Potrzebni chłopcy DO ROZNOSZENIA GAZET

Zgłaszać się do 9-tej rano w Admin. „Rozwoju”

Dr. med. Reicher

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Leczenie djatermją.
Elektroterapia
POŁUDNIOWA Nr. 28
Tel. 201-93

od 8-11 rano i od 5-9 wiecz. w niedziele od 9-1 p.p.
Dla niezamożnych ceny lecznic.

SKLEP KAZIMIERZ Zielonko

Al. KOSCIUSZKI 37
poleca: pończochy jedwabne, fildecos skarpetki męskie, pończochy dziecięce reformy, rękawiczki wełniane swetry i pończochy
Cena bardzo przystępna oraz przyjmuje pończochy do naprawy.

Ogłoszenia drobne.

ROZWOJ

PIANISTA rutynowany nauczyciel muzyki (Petersburg. Konserw.) udziela lekcji początkującym i zaawansowanym. Zgierska 11 Świątkowski.

RUTYNOWANY nauczyciel przysparza do egzaminów gimnazjalnych i dla eksternów, w zakresie matematycznym, do szkół kadetów i zawodowych. Wyniki pewne. 6-go Sierpnia 14, prawa oficyna, parter, drugie wejście z podwórza.

BRULJONY zeszyty, ołówki, stalówki i wszelkie przybory szkolne kupuje w dobrych gatunkach w znacznej od 25 lat firmie: K. Bogusławski w Łodzi ul. św. Andrzeja 3.

PRZYJMIE na mieszkanie ucznia (ec) małżeństwo bezdzietne Nawrot 1-a m. 29.

2 pokoje z kuchnią przedpokój światło. 1 pokój z kuchnią blisko tramwaju do wynajęcia. Śląska 16, Chojny.

MŁODY muzyk udziela muzyki na własnym pianinie. Główna 40, mieszkania 15. Dla początkujących ceny zniżone.

DO wynajęcia 2 pokoje z kuchnią oraz lokal fabryczny od gospodarza. Gdańska 131.

FRANCUSKIEGO udziela długoletnia nauczycielka szkół średnich. Tamże francuskie przedszkole. Nawrot 38 m. 3.

Posady i prace

ZARAZ potrzebny starszy chłopiec do ślusarni, ulica Kilińskiego Nr. 166.

POTRZEBNY uczeń do drukarni Rozwoju. Zgłaszać się od 7 wieczór.

POTRZEBNY podręczny do krawca męskiego. 6-go Sierpnia 28. Klimaszewski.

PANIĄ inteligentną Energię przyjmie Lekarz Dentysta do nauki Techniki Dentystycznej, Wiadomość w Administracji „Rozwoju”

Nie rozpaczaj z powodu kryzysu.

Zwróć się natychmiast do firmy **Leon Rubaszkin** Kilińskiego 44, tel. 136-48 gdzie dostaniesz na wypłaty na najwygodniejszych warunkach, po najniższych cenach, na najdłuższe terminy, damskie płaszcze, męskie ubrania i palta, wełniane swetry i pulowery, wełniane towary na damskie suknie i palta, towary na męskie ubrania i palta, różne jedwabie, białe towary, firanki, damską i męską bieliznę **Uwaga:** Stałym klientom nawet bez wpłaty.

PLAC duży sprzedam, na ulicy Brzezińskiej 71, Wiadomość Chłodna 11.

Cena ogłoszeń: Przed tekstem 30 gr, w tekście 30 gr za tekstem 25 gr. zwycz. 14 gr, nekrologi 30 gr., komun. 25 gr. ogłoszenie 1 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Stronka przed tekstem i w tekście podzielona na 6, za 10 proc. drożej. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń admin. nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje przedtem przyjęte ogłoszenie bez uprzedniego zawiadomienia — „Rozwoju” można zamawiać w Zgierzu u p. Łacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa